



Sygn. akt I PK 257/07

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 8 maja 2008 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Herbert Szurgacz (przewodniczący)

SSN Zbigniew Hajn (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Myszka

w sprawie z powództwa J. K.

przeciwko Przedsiębiorstwu Państwowej Komunikacji Samochodowej w Ł.

o przywrócenie do pracy,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 8 maja 2008 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i

Ubezpieczeń Społecznych w Ł.

z dnia 27 czerwca 2007 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Powód J. K. w pozwie skierowanym przeciwko Przedsiębiorstwu Państwowej Komunikacji Samochodowej w Ł. żądał przywrócenia do pracy i zasądzenia

wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy, stosownie do regulacji z art. 57 k.p. i zasądzenie zwrotu kosztów procesu według norm przypisanych.

Wyrokiem z 30 marca 2007 r. Sąd Rejonowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł. rozstrzygnął o roszczeniach wszystkich powodów, a w tym w pkt VII przywrócił J. K. do pracy w pozwanym Przedsiębiorstwie Państwowej Komunikacji Samochodowej w Ł. na dotychczasowych warunkach oraz w pkt VIII zasądził od pozwanego na jego rzecz tytułem wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy 4.079,70 zł pod warunkiem podjęcia pracy i 60 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd ustalił, że J. K. był zatrudniony w PPKS w Ł. od 1 lipca 1994 r. do 28 grudnia 2006 r., ostatnio na stanowisku dyżurnego ruchu na dworcu PKS w Ł.. Po wyborze przez załogę w referendum prywatyzacji w formie spółki pracowniczej, zadeklarował przystąpienie do tej spółki. Na zebraniu przyszłych wspólników 15 listopada 2006 r. wyraził swój pogląd w sprawie prywatyzacji i sposobu jej przeprowadzenia, apelował o jawność i informowanie załogi o podejmowanych działaniach, a także wyraził zaniepokojenie słowami pracodawcy, że będzie zwalniał przeciwników prywatyzacji. W dniu 22 listopada 2006 r. powód został zaproszony przez zarządcę na spotkanie grupy inicjatywnej powołanej przez zarządcę, która zajmowała się powołaniem spółki pracowniczej w prywatyzowanym PPKS w Ł., albowiem zarządca chciał ustosunkować się do pytań i zarzutów powoda stawianych mu na zebraniu 15 listopada 2006 r. Tuż przed rozpoczęciem spotkania I. O., obecny kierownik Działu Przewozów, zaproponował powodowi awans na stanowisko specjalisty w dziale przewozów pasażerskich. Propozycja ta została zaakceptowana przez zarządcę. Powód propozycji tej nie przyjął, prosząc o czas na zastanowienie się i możliwość rozmowy z zarządcą lub dyrektorem. Wówczas został poinformowany, że Ireneusz Orzechowski działa z upoważnienia zarządcy. Na spotkaniu grupy inicjatywnej zarządca wyjaśnił, że czuje się pomówiony przez powoda bowiem, nigdy nie mówił, że będzie zwalniał z pracy pracowników mających inne zdanie na temat prywatyzacji, że słowa te zostały wyrwane z kontekstu. Wyjaśnił, że jedynie w odpowiedzi na zarzuty stawiane panom J. i W., że chcą sprzedać PPKS i że kierują się prywatą, stwierdził, że osób, które będą rozsiewały nieprawdziwe informacje na temat prywatyzacji, pomawiały

czy wysuwały nieprawdziwe oskarżenia, po to by siać niepokój i podburzać załogę - nie zawaha się zwolnić. Wskazał, że powód wyrwijając z kontekstu jego słowa - oczernił go przed załogą i zażądał, by powód na najbliższym zebraniu publicznie go przeprosił. Na tym samym spotkaniu omawiano też inne problemy, w tym sprawy związane z informowaniem załogi przez członków grupy o zasadach prywatyzacji. J. K. podnosił, że jest zbyt mały przepływ informacji od zarządcy i członków Grupy Inicjatywnej na temat prywatyzacji i dlatego załoga jest nieufna. W dniu 12 grudnia 2006 r. J. K. był obecny na zebraniu załogi i dyrekcji pozwanego z udziałem wojewody p. W jego trakcie stwierdził, że nie zmanipulował wypowiedzi zarządcy na temat zwolnień dyscyplinarnych, lecz nie przytoczył dokładnie słów wypowiedzianych przez zarządcę, za co przeprasza. Powód wywodził, że załoga zniesmaczona dotychczasowymi działaniami zarządcy i grupy inicjatywnej, którzy nie udzielają odpowiedzi na zasadnicze pytania co do sposobu działania przyszłej spółki, źródeł jej finansowania i przyszłych zobowiązań, obecnie wycofuje się z poparcia dla jej powstania. Na koniec poinformował zebranych, że podczas spotkania grupy inicjatywnej usłyszał, jakich określeń używa jej członek A. K. pod adresem pracowników placówki terenowej z G., relacjonując wyniki swoich rozmów z nimi na temat planowanej prywatyzacji przedsiębiorstwa. Powiedział, że A. K. używał słów, wulgarnych - określając pracowników tej placówki, że to „złodzieje i ch...”, i że zarzucają członkom grupy inicjatywnej, że dostali 11 tys. zł. za agitację za prywatyzacją. Powód podnosił, że mówi o tym dlatego, że jest zbulwersowany, że do grupy inicjatywnej zostali powołani ludzie, którzy rzucają najcięższe kalumnie na swoich kolegów. Wskazywał, że jest to dowód na to, że grupa inicjatywna nie jest reprezentatywną grupą, mogącą negocjować warunki prywatyzacji z wojewodą, tym bardziej, że jej członkowie zostali wybrani w niedemokratyczny sposób. J. K. poprosił, aby A. K. potwierdził te słowa w obecności kolegów z G., co wywołało oburzenie wśród obecnych na zebraniu pracowników tej placówki. J.z C. słysząc te słowa wstał, prosząc by wstali również pracownicy z G. i zwrócił się do A. K., by ten patrząc im w oczy, wyjaśnił czy to co usłyszeli jest prawdą. A. K. wówczas stwierdził, że to pomówienie, za które wytoczy sprawę osobom za to odpowiedzialnym. Wywiązała się dyskusja, powstało zamieszanie. W dniu 13 grudnia 2006 r. zarządca powołał komisję w sprawie wyjaśnienia okoliczności i

zasadności oskarżenia członka grupy inicjatywnej A. K. przez J. K. i J. C.. Komisja ustaliła, że słowa wypowiedziane przez A. K. na spotkaniu 22 listopada 2006 r. nie były skierowane pod adresem pracowników terenowej placówki w G., lecz przytaczał on wypowiedzi pracowników tej placówki pod adresem członków grupy inicjatywnej. W dniu 19 grudnia 2006 r. zarządca powiadomił związki zawodowe działające w PPKS o zamiarze rozwiązania bez wypowiedzenia umowy o pracę z J. K. z jego winy. W piśmie podano, że przyczyną rozwiązania umowy o pracę jest podanie przez powoda na zebraniu 12 grudnia 2006 r. nieprawdziwych informacji w obecności zaproszonych gości, oskarżenie członków grupy inicjatywnej o nieuczciwość bez jakichkolwiek wiarygodnych dowodów, czym podważał wiarygodność przedsiębiorstwa w procesie prywatyzacji. Komisje zakładowe związków zawodowych - kierowców i Solidarność 80 - sprzeciwiły się temu zamiarowi, wskazując, że każdy ma prawo wyrażania swoich opinii i poglądów w sprawie prywatyzacji, a powód w żaden sposób nie naruszył swoich obowiązków pracowniczych, jest długoletnim, uczciwym i cenionym pracownikiem. Dołączył też listę z podpisami 125 pracowników, którzy wyrazili sprzeciw przeciwko zwolnieniu z pracy powoda J. K. W dniu 28 grudnia 2006 r. pozwany rozwiązał bez wypowiedzenia z umową o pracę z powodem J. K. z jego winy, wskazując, że dopuścił się on ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, takich jak: „lojalność i uczciwość wobec zakładu pracy i jego organów, celowe, publiczne używanie kłamliwych zarzutów w stosunku do pracowników przedsiębiorstwa i jego organów z zamiarem wzburzenia załogi i wywołanie jej podziałów w odniesieniu do prywatyzacji przedsiębiorstwa, celowe działanie na szkodę przedsiębiorstwa.”

Sąd pierwszej instancji uznał że rozwiązanie umowy o pracę z J. K. bez wypowiedzenia i z jego winy narusza art. 52 § 1 k.p. Sąd wskazał, że pozwany naruszył art. 52 § 1 pkt 1 w związku z art. 30 § 4 k.p., bowiem nie wskazał w oświadczeniu woli z 22 grudnia 2006 r., jakie podstawowe obowiązki pracownicze naruszył powód, kiedy to miało miejsce i w jakich okolicznościach. Sąd doszedł także do przekonania, że pozwany nie miał podstaw oceniać wypowiedzi powoda na zebraniu 12 grudnia 2006 r. pod kątem naruszenia obowiązków pracowniczych, ponieważ powód w tym czasie nie wykonywał swoich obowiązków służbowych.

Ponadto, pozwany tuż przed zebraniem grupy 22 listopada 2006 r. proponował powodowi awans, a zatem cenił go wysoko jako pracownika.

Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu apelacji pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego, uznał ją za niezasadną.

Odmienne niż Sąd pierwszej instancji, Sąd Okręgowy ustalił, że powód wiedział czego dotyczy przyczyna wypowiedzenia. Wskazanie, że powód dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, przez celowe, publiczne używanie kłamliwych zarzutów w stosunku do pracowników przedsiębiorstwa i jego organów z zamiarem wzbudzenia załogi i wywołanie jej podziałów w odniesieniu do prywatyzacji przedsiębiorstwa, było w okolicznościach sprawy wystarczające. Zdarzenie to było na tyle charakterystyczne i wzbudzające emocje, że nie może budzić wątpliwości, że powód musiał wiedzieć do czego się odnosi. Z materiału dowodowego wynika też, że słowa: „złodzieje i” wypowiedziane przez A. K. na zebraniu grupy inicjatywnej 22 listopada 2006 r. nie były skierowane pod adresem pracowników terenowej placówki w G., lecz A. K. przytaczał wypowiedzi pracowników tej placówki pod adresem członków tej grupy. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy podzielił ustalenia Sądu Rejonowego.

W ocenie Sądu Okręgowego, nie budzi wątpliwości, że zachowanie powoda z 12 grudnia 2007 r. nie miało związku z wykonywaniem przez niego pracy. Nie można jednak uznać za obojętne, z punktu widzenia pracodawcy, np. prywatnych wypowiedzi pracownika bezpodstawnie krytykującego pracodawcę lub przedstawiających złośliwie, w fałszywym świetle, stosunki w zakładzie. Sąd stwierdził, że treść obowiązków pracownika wynikających z art. 100 § 2 pkt 4 i 6 k.p., odniesiona do okoliczności sprawy, pozwala uznać, że powód miał prawo wypowiadać się o kierunkach prywatyzacji według własnego przekonania, ukształtowanego chęcią realizacji indywidualnego interesu, bez względu na to czy ten interes był zgodny, czy nie z wolą osób reprezentujących pracodawcę, czy też wolą większości pracowników. Wbrew stanowisku skarżącego, popieranie takiej czy innej formy prywatyzacji, czy też niepopieranie jej w żadnej formie, nie leżało w sferze obowiązków pracowniczych powoda. Powód mógł działać, aby „zastopować” prywatyzację w formie spółki pracowniczej, z tym, że jego działania powinny mieścić się w granicach porządku prawnego, przyjętych wewnętrznie reguł

postępowania oraz dobrych obyczajów. Jak ustalono, J. K. na zebraniu 12 grudnia 2006 r. zaprezentował wypowiedź A. K. niezgodnie z rzeczywistością. Brak jednak dowodów, aby uznać, że działał w złej wierze. Niemniej jednak, nawet gdyby był przekonany co do prawdziwości swoich spostrzeżeń, to występując na ważnym dla losów przedsiębiorstwa zebraniu, przy obecności dużej części załogi, kierownictwa zakładu i wojewody, wypowiadając poważne zarzuty, powinien uprzednio upewnić się o ich prawdziwości. Skoro tego nie uczynił to dopuścił się niedbalstwa. Działanie powoda można zatem uznać za naruszenie obowiązków pracowniczych. W ocenie Sądu nie doszło jednak do ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych. Zdarzenie z 12 grudnia 2007 r. nie ma związku z rodzajem obowiązków wykonywanych przez powoda. Jest on dyspozytorem. Inna byłaby sytuacja, gdyby takie działania jak powód podjęła osoba blisko współpracująca z zarządcą w zakresie kierowania przedsiębiorstwem, bądź też wykonująca z upoważnienia zarządcy istotne czynności w zakresie przewidywanej prywatyzacji. Dla wykonywanych przez powoda obowiązków ewentualny konflikt między nim a A. K. nie ma szczególnego znaczenia. Wynika to z rodzaju tych obowiązków i z tego że A. K. pracuje w G. Istotne jest też to, że powód jest długoletnim pracownikiem, nie otrzymywał kar porządkowych jest ceniony przez kolegów, skoro protest przeciwko jego zwolnieniu podpisało 125 pracowników.

W skardze kasacyjnej, odniesionej do całości wyroku Sądu Okręgowego, pełnomocnik pozwanego zarzucił temu Sądowi oczywiste naruszenie art. 100 § 2 pkt. 2, 4, 6 k.p., polegające na przyjęciu, że świadome naruszenie przez powoda wskazanych przepisów kodeksu pracy nie miało związku z pracą i nie mogło stanowić podstawy uzasadnionego rozwiązania z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika na podstawie art. 52 § 1 pkt. 1 k.p., a także ustalenie, że umyślne naruszenie art. 100 § 2 pkt. 2, 4, 6 nie stanowi ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, o których mowa w art. 52 ust. 1 pkt. 1 k.p.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Ł. do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za wszystkie instancje, ewentualnie uchylenie i zmianę zaskarżonego wyroku, przez oddalenie roszczenia powoda w całości.

W uzasadnieniu skargi wskazano, że Sąd Okręgowy ustalił, że powód wiedział czego dotyczy podana jako druga przyczyna wypowiedzenia oraz, że zmanipulował wypowiedź A. K. w celu wzburzenia załogi na zebraniu z wojewodą 12 grudnia 2006 r. Następnie stwierdzono, że zdaniem Sądu powód naruszył określone w art. 100 § 2 pkt. 4 i 6 obowiązki pracownicze, takie jak: obowiązek dbania o dobro zakładu pracy, ochrony jego mienia oraz zachowania w tajemnicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, dodając, że powód naruszył zdaniem Sądu zasadę lojalności pracownika względem zakładu i „kolegów pracy” -obowiązek przestrzegania w zakładzie pracy zasad współżycia społecznego. Następnie pełnomocnik skarżącego podniósł, że Sąd podkreślił, że jeżeli nawet pracownik (powód) jest przeciwny proponowanemu przez osoby reprezentujące pracodawcę sposobowi prywatyzacji i chce uniemożliwić jej przeprowadzenie to w żadnym wypadku nie może przez celowe działanie, podjęte w złej wierze, polegające na pomówieniu burzyć przyjętych reguł postępowania. W ten sposób - kontynuuje Autor skargi - zdaniem Sądu powód złamał zasady współżycia społecznego (dobre obyczaje), zasadę koleżeństwa i zasadę lojalności. Zdaniem Sądu, nawet gdyby J. K. był przekonany co do prawdziwości swoich spostrzeżeń, to występując na ważnym dla losów przedsiębiorstwa zebraniu przy obecności dużej części załogi, kierownictwa zakładu i wojewody wypowiadając poważne zarzuty powinien uprzednio upewnić się o ich prawdziwości. Skoro tego nie uczynił uzasadnione jest twierdzenie, że dopuścił się niedbalstwa.

W ocenie pełnomocnika skarżącego, oddalenie w tej sytuacji apelacji pozwanego jest kuriozalne, bowiem w większej części uzasadnienia Sąd Okręgowy podkreśla szkodliwość, umyślność i wyrafinowanie oraz bezprawność działania J. K. W świetle obowiązującej wykładni art. 100 § 2 pkt. 4 i 5 k.p. jest oczywiste, że umyślne posłużenie się prowokacją, podeptanie zasady lojalności wobec przełożonych, kolegów i zakładu pracy, rażące naruszenie zasad współżycia społecznego, bezprawne działanie przeciwko prywatyzacji przyjętej do realizacji w sposób przewidziany prawem musi stanowić naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych określonych i skatalogowanych w art. 100 k.p.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach podstaw kasacyjnych, a ponieważ skarżący nie zarzucił naruszenia przepisów postępowania Sąd Najwyższy jest związany podstawą faktyczną zaskarżonego wyroku przy ocenie naruszenia prawa materialnego (art. 398¹³ § 1 i 2 k.p.c.), w tym ustaleniem, że powód prezentując na zebraniu 12 grudnia 2006 r. wypowiedź A. K. niezgodnie z rzeczywistością nie działał w złej wierze.

Tymczasem zarzuty rozpoznawanej skargi opierają się na odmiennych od przyjętych w podstawie faktycznej zaskarżonego wyroku, wykreowanych przez pełnomocnika skarżącego, ustaleniach faktycznych, które przypisuje on Sądowi Okręgowemu. Już w petitum skargi, formułując zarzuty naruszenia prawa materialnego, pełnomocnik skarżącego przypisuje Sądowi Okręgowemu niemające odzwierciedlenia w tekście uzasadnienia wyroku ustalenie, że działanie powoda było celowe i podstępne. Natomiast w uzasadnieniu skargi jej Autor, między innymi stwierdza, że Sąd ustalił, iż powód „zmanipulował wypowiedź A. K. w celu wzburzenia załogi na zebraniu z wojewodą 12 grudnia 2006 r.” oraz że Sąd Okręgowy „podkreśla szkodliwość, umyślność i wyrafinowanie oraz bezprawność działania J. K.”. Czytając te stwierdzenia, zawarte w uzasadnieniu skargi kasacyjnej, można odnieść wrażenie, że jej Autor nie czytał uzasadnienia wyroku, który zaskarżył w imieniu swego mocodawcy, albo, że pisze o uzasadnieniu innego wyroku. Wrażenie to pogłębia przypisanie Sądowi Okręgowemu niewyrażonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocen prawnych. Dotyczy to np. stwierdzenia, że „zdaniem Sądu powód naruszył określone w art. 100 § 2 pkt. 4 i 6 obowiązki pracownicze, takie jak: obowiązek dbania o dobro zakładu pracy, ochrony jego mienia oraz zachowania w tajemnicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę” oraz „że powód naruszył zdaniem Sądu zasadę lojalności pracownika względem zakładu i kolegów pracy”, a także stwierdzenia, że „zdaniem Sądu powód złamał zasady współżycia społecznego (dobre obyczaje), zasadę koleżeństwa i zasadę lojalności”.

Należy wskazać, że skoro wyrok jest rozstrzygnięciem sporu powstałego w określonym stanie faktycznym, to przedstawienie przez pełnomocnika skarżącego stanu faktycznego sprawy niezgodnego z wiążącymi Sąd Najwyższy ustaleniami

przyjętymi w podstawie faktycznej tego wyroku powoduje bezcelowość oceny zasadności zarzutów naruszenia prawa materialnego odniesionych do innego stanu faktycznego. Byłoby to bowiem równoznaczne z rozpoznawaniem innego sporu.

Gdyby mimo wszystko podjąć próbę oceny zasadności skargi, należy stwierdzić, że skoro pełnomocnik skarżącego, nie kwestionując ustaleń faktycznych przyjętych w podstawie skarżonego wyroku, zarzuca temu wyrokowi oczywiste naruszenie art. 100 § 2 pkt. 2, 4, 6 k.p., polegające na przyjęciu, że świadome naruszenie przez powoda wskazanych przepisów kodeksu pracy nie miało związku z pracą i nie mogło stanowić podstawy uzasadnionego rozwiązania z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika na podstawie art. 52 § 1 pkt. 1 k.p., a także ustalenie, że umyślne naruszenie art. 100 § 2 pkt. 2, 4, 6 nie stanowi ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, o których mowa w art. 52 ust. 1 pkt. 1 k.p., podczas gdy Sąd wyraźnie ustalił, że wina powoda polegała na niedbalstwie, a nie na świadomym i umyślnym działaniu, to tak sformułowane zarzuty są oczywiście niezasadne.

Należy też przypomnieć, że stosownie do art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c., naruszenie prawa materialnego może nastąpić przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie. Wynika stąd, że zarzucając w skardze kasacyjnej naruszenie prawa materialnego, nie można poprzestać na konkretyzacji podstawy przez wskazanie przepisu prawa, który został naruszony, lecz należy także wskazać, czy sąd dokonał błędnej wykładni tego przepisu czy też niewłaściwie go zastosował oraz wyjaśnić, na czym, zdaniem skarżącego polega błędna wykładnia lub niewłaściwe zastosowanie przepisu prawa (por. np. wyroki SN z: 5 lipca 2006 r., IV CSK 127/06; niepubl.; 5 grudnia 2006 r., II CSK 274/06, LEX nr 238945). Tymczasem pełnomocnik skarżącego nie wskazał na żadną z tych postaci naruszenia prawa materialnego, ani nie wyjaśnił tej kwestii w uzasadnieniu skargi. Również ta wada rozpoznawanej skargi uniemożliwia ocenę zaskarżonego wyroku, ponieważ Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do dociekania, o jaką postać naruszenia przepisu chodzi i na czym ona polega (np. wyrok SN z 29 marca 2006 r., IV CSK 165/05, LEX nr 183069).

Z powyższych względów, które sprowadzają się głównie do wadliwości sporządzenia skargi kasacyjnej uniemożliwiających ocenę prawidłowości zaskarżonego wyroku, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

/tp/